

Adam Jerzy Krasuski, Eugeniusz Weron

Biuletyn teologii laikatu

Collectanea Theologica 61/1, 119-132

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEOLOGII LAIKATU

Zawartość: I. ADHORTACJA APOSTOLSKA „REDEMPTORIS CUSTOS” — w aspekcie życia wewnętrznego ludzi świeckich. — 1. Okoliczności powstania adhortacji — 2. Struktura oraz treść papieskiego dokumentu — 3. Ascezyzno-pastoralne znaczenie adhortacji. — II. CZY ISTNIEJE BOŻE POWOŁANIE DO SWIECKIEGO STANU ŻYCIA? — 1. Pismo Św. o powołaniu do świeckiego stanu życia — 2. Nauka Soboru o powołaniu ludzi świeckich — 3. Boże powołanie do sakramentalnego małżeństwa — 4. Czy istnieje powołanie także do świeckiego zawodu? *

I. ADHORTACJA APOSTOLSKA „REDEMPTORIS CUSTOS”

— w aspekcie życia wewnętrznego ludzi świeckich

W dniu 15 sierpnia 1989 r. Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił adhortację apostolską o świętym Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła. Łaciński tekst adhortacji zaczyna się od słów: *Redemptoris custos*¹ i te właśnie słowa stanowią zwyczajowo przyjęty tytuł papieskiego dokumentu. Adhortacja jest adresowana „do Biskupów, Kapłanów i Diakonów, do Zakonników i Zakonnic, do wszystkich Wiernych”.

1. Okoliczności powstania adhortacji

Bezpośrednim powodem ogłoszenia dokumentu była setna rocznica ogłoszenia przez papieża Leona XIII encykliki *Quamquam pluries* (15 sierpnia 1889 r.)². Oprócz tego Ojciec Święty przy opracowywaniu tekstu niniejszego dokumentu kierował się pasterskim obowiązkiem ukazania Kościołowi opiekuna Jezusa oraz potrzebą uczczenia tego, o którym wspomina Ewangelia i którego z szacunkiem traktowali w swoich pismach Ojcowie Kościoła³. Nie bez znaczenia był tu także fakt, iż obecny papież — także w związku ze zbliżającym się dwutysięcioletniem chrześcijaństwa — pragnie ukazać światu zręby chrześcijańskiej doktryny. Służą temu kolejne dokumenty, a zwłaszcza encykliki poświęcone poszczególnym Osobom Trójcy Świętej: Synowi Bożemu — *Redemptor hominis* (1979), Ojcu — *Dives in misericordia* (1980), Duchowi Świętemu — *Dominum et vivificantem* (1986), a następnie encyklika o błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła (*Redemptoris Mater*, 1987). Łatwo się zatem dopatrzeć w obecnej adhortacji chęci dopełnienia kręgu poruszanej problematyki. Sugerują to nawet same formuły tytułów, które spina słowo: *Redemptor*. Ojciec Święty najpierw przedstawił światu „Zbawiciela człowieka”. Potem ukazał „Matkę Zbawiciela”, a na koniec „Opiekuna Zbawiciela” — św. Józefa.

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew.

¹ Odtąd będziemy używali skrótu: RC.

² RC 1.

³ *Tamże*.

Te i inne dokumenty papieża świadczą o tym, że zamiarem Jana Pawła II jest reewangelizacja świata, ukazanie wierzącym i niewierzącym na nowo bogactw, które kryje w sobie Chrystusowy Kościół i wezwanie wszystkich do uczestnictwa w zbawieniu⁴.

2. Struktura oraz treść papieskiego dokumentu

Adhortacja apostolska jest jedną z form spełniania przez papieża urzędu Najwyższego Nauczyciela w Kościele. Jest to pismo „zawierające zachętę, napomnienie, a może być skierowane do pewnej grupy osób, np. kapłanów czy zakonników, lub do wszystkich wiernych”⁵.

Adhortacja o św. Józefie jest szóstym tego typu dokumentem obecnego papieża⁶. Pierwszym jednak o tak małej objętości⁷. W wydaniu watykańskim, na którym się oprzemy, zajmuje jedynie 44 strony druku⁸.

Adhortacje wcześniejsze, z wyjątkiem adhortacji *Redemptionis donum*, były wynikiem prac kolejnych Synodów Biskupów. Papież zbierał w nich owoce pracy pasterzy i zaangażowanych specjalistów świeckich. W ostatniej zaś adhortacji Ojciec Święty nie opiera się na dociekaniach czy postanowieniach Synodu, ale na poprzednim nauczaniu Kościoła i swoich przemyśleniach, zawartych m. in. we wcześniejszych dokumentach⁹. Mała ilość odnośników świadczy o osobistym podejściu przez Ojca Świętego do omawianego tematu. Jest też dowodem przemawiającym za tym, że papież pragnął podzielić się z Kościołem w tym dokumencie swoim świadectwem wiary.

Oprócz wstępu dokument ten składa się z 6 rozdziałów: w I papież omawia zapis Ewangelii na temat św. Józefa (2—3); w II mówi o św. Józefie jako

⁴ Wzorem Jana XXIII i Pawła VI Ojciec Św. wiele swoich dokumentów adresuje „do wszystkich ludzi dobrej woli”.

⁵ E. Szafrowski, *Prawo kościelne*, w: *Słownik teologiczny* (red. ks. A. Zuberbier), Katowice 1989, t. II, 147.

⁶ Pierwszą swoją adhortację Ojciec św. poświęcił katechizacji (1979), drugą zadaniom rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym (*Familiaris consortio*, 1981), trzecią — konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy Odkupienia (*Redemptionis donum*, 1984), czwartą — pojednaniu i pokucie (*Reconciliatio et poenitentia*, 1984), a piątą — powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie (*Christifideles laici*, 1988).

⁷ Dla porównania adhortacja przedostatnia o roli i posłannictwie świeckich w Kościele — największa ze wszystkich — liczy sobie aż 184 strony druku. Pozostałe — z wyjątkiem 49-stronicowej adhortacji *Redemptionis donum* — wahają się w granicach 100 stron druku lub więcej.

⁸ Kserokopia wydania watykańskiego (Libreria Editrice Vaticana — Watykan) rozpowszechniana przez Metropolitalną Kurię Warszawską.

⁹ Adhortacja zawiera 50 odnośników (dla porównania *Redemptionis donum* ma ich 111). Papież powołuje się w nich na niektóre wypowiedzi Ojców i piosarzy Kościoła: na św. Ireneusza (1 raz), św. Jana Chryzostoma (2 razy), św. Augustyna (4 razy), św. Bernarda (1 raz) oraz na Orygenesusa (2 razy). Oprócz tego korzysta Ojciec św. z myśli św. Tomasza z Akwinu (3 razy). Z innych źródeł Jan Paweł II odwołuje się do nauczania Leona XIII (7 razy), Benedykta XV (2 razy), Piusa XII (4 razy), Jana XXIII (1 raz), Pawła VI (5 razy). Sześć razy powołuje się papież na wypowiedzi Św. Kongregacji Obrzędów. Sięga również do nauczania *Vaticanum II*: Konstytucji dogmat. o Kościele (4 razy), Konstytucji o Objawieniu Bożym (4 razy), Dekretu o apostołstwie świeckich (1 raz). Ze swojego nauczania papież przywołuje jedno ze swoich przemówień oraz niektóre wypowiedzi z adhortacji o rodzinie (4 razy), o apostołstwie świeckich (1 raz) oraz z encykliki o pracy ludzkiej (*Laborem exercens*, 2 razy). Często odwołuje się również do tekstów liturgicznych, zawartych w Mszałe Rzymskim (5 razy).

powierniku tajemnicy Boga samego (4—16); w III — o św. Józefie jako mężu sprawiedliwym — Oblubieńcu (17—21); w IV — o pracy, która jest wyrazem miłości (22—24); w V — o prymacie życia wewnętrznego (25—27) i w ostatnim o św. Józefie jako Patronie Kościoła w naszych czasach (28—32).

Już we wstępie Ojciec Święty zwraca uwagę na to, iż św. Józef „powołany na Opiekuna Zbawiciela”, czyni tak, jak mu polecił anioł Pański: przyjmuje Maryję, a potem opiekuje się z radością Nią i Jezusem, a obecnie jest dla Kościoła Opiekunem i jest dla chrześcijan wzorem służby dziełu odkupienia (1).

Papież zestawia dwa wydarzenia: scenę Zwiastowania Maryi, że będzie Matką Jezusa (1, 26—38) ze sceną „zwiastowania” Józefowi, że będzie Opiekunem Zbawiciela (Mt 1, 20—21) i ukazuje wewnętrzny związek tych wydarzeń (2). „Zwiastun Boży wtajemnicza Józefa w sprawę macierzyństwa Maryi”. Maryja jest żoną Józefa. Ten stanie się prawnym ojcem Jezusa i to jemu przypadnie w udziale nadać Jezusowi imię, którym Go nazwał. Sam Bóg aprobuje taki stan rzeczy, a zatem uznaje Józefa za prawnego ojca Jezusa i powierza „mu zadanie ziemskiego ojca w stosunku do Syna Maryi”. Józef odpowiada z gotowością woli, podobną do gotowości Maryi, na plan Boży. Przyjmuje do siebie Maryję „razem z tajemnicą Jej macierzyństwa” (2—3).

Elżbieta pozdrowiła Maryję słowami: „Błogosławiona, która uwierzyłaś” (Łk 1, 45). Słowa tego błogosławieństwa można odnieść również do Józefa. Odpowiedział on na słowo Boże nie słowem, ale czynem. Maryja mogła wypełnić swoje zadanie dzięki temu, że „wiara Maryi spotyka się z wiarą Józefa”. Istota tej wiary polega na okazaniu Boga objawiającemu uległości rozumu i woli. Te słowa, wyjęte z nauczania *Vaticanum II*, w pełni odnoszą się do Józefa (4).

Józef stał się „szczególnym powiernikiem tajemnicy od wieków ukrytej w Bogu (por. Ef 3, 9)”. Wraz z Maryją uczestniczył on „w tym szczytowym etapie samoobjawienia się Boga w Chrystusie”. Józef jako pierwszy „uczestniczy w wierze Bogarodzicy”. Uczestnicząc „wspiera swą Oblubienicę w wierze Bożego zwiastowania” (5).

„Droga własna Józefa — Jego pielgrzymowanie przez wiarę — zakończy się wcześniej (...) Jednakże droga wiary Józefa podąża w tym samym kierunku, pozostaje w całości określona tą samą tajemnicą, której Józef — wraz z Maryją — stał się pierwszym powiernikiem”. Dlatego to papież Jan XXIII polecił w rzymskim kanonie Mszy św. wspominać imię Józefa obok imienia Maryi (6).

Z tekstów ewangelicznych wynika, że „prawną podstawą ojcostwa Józefa było małżeństwo z Maryją. Bóg wybrał Józefa na małżonka Maryi właśnie po to, by zapewnić Jezusowi ojcowską opiekę. Wynika stąd, że ojcostwo Józefa — więź, która łączy go najściślej z Chrystusem, szczytem wszelkiego wybrania i przeznaczenia (por. Rz 8, 28—29) — dokonuje się poprzez małżeństwo z Maryją, to znaczy przez rodzinę”. Pismo Święte podkreśla istnienie małżeństwa między Maryją i Józefem. Maryję określa się mianem małżonki Józefa, a Józefa mianem małżonka Maryi. Ten stan rzeczy zostaje potwierdzony przez anioła. To Józef, mimo iż nie jest fizycznym ojcem Jezusa, ma nadać Jemu imię, czyli spełnić wobec Niego funkcję ojca. Sama Maryja, wiedząc że Jezus nie jest owocem małżeńskiego współżycia, nazywa Józefa ojcem Jezusa. Oni oboje, Maryja i Józef, zasługują w ocenie Pisma Świętego na miano rodziców Chrystusa. Ich małżeństwo — jak twierdzi św. Augustyn — zrealizowało cele małżeństwa (dobro potomstwa, wierności i sakramentu) i — jak twierdzi zgodnie św. Augustyn ze św. Tomaszem z Akwinu — posiadało zachowaną istotę małżeństwa, którą jest nierozzerwalne zjednoczenie dusz i serc we wzajemnej zgodzie. Poprzez to małżeństwo została odnowiona i uświęcona instytucja małżeństwa — „staje się (ono — A. K.) nową rzeczywistością, sakramentem Nowego Przymierza. I oto na progu Nowego Testamentu, jak niegdyś na początku Starego, staje para małżonków. Ale podczas gdy małżeństwo Adama i Ewy stało się źródłem zła, które ogarnęło świat, małżeństwo Józefa i Ma-

ryi stanowi szczyt, z którego świętość rozlewa się na całą ziemię". Z tego faktu wypływa ogromna nauka dla chrześcijańskich rodzin, które winny wzorować się na Świętej Rodzinie (7).

Józef służył dziełu zbawienia przez swoje ojcostwo. Bóg powołując go do tej wyjątkowej funkcji, obdarzył go niezbędnymi zaletami umysłu i serca. Ojcostwo Józefa wyraziło się w złożeniu z siebie, ze swego serca, zdolności i pracy ponadludzkiej ofiary. Syn Boży w swojej ludzkiej naturze okazywał mu szacunek i posłuszeństwo, właściwe rodzicom. Obowiązki Józefa polegały na trosce o „uporządkowane wprowadzenie Syna w świat, z zachowaniem Boskich nakazów i praw ludzkich” (8). To Józef wpisał Jezusa do ksiąg państwowych, czyniąc Go tym niejako uczestnikiem ziemskich instytucji i wprowadzając Go w zewnętrzną komunie z ludźmi, a tym samym dowodząc, że jest On rzeczywistym człowiekiem (9). Jeszcze wcześniej Józef był naocznym świadkiem narodzin Chrystusa, świadkiem pokłonu pasterzy i Mędrców ze Wschodu (10). Józef, jako prawny ojciec, dokonał również obrzędu obrzezania Syna (11) i nadał Mu imię, które zapowiada misję Zbawiciela (12). Również Józef dokonuje rytualnego wykupu Jezusa jako pierwotnego Syna w świątyni (13), a następnie do niego zwraca się Bóg we śnie, by ocalił Świętą Rodzinę przez ucieczkę do Egiptu (14). Dwunastoletni Jezus w świątyni przypomni jednak Józefowi, że Jego rzeczywistym Ojcem jest Bóg. Odnowi to w Józefie świadomość uczestniczenia w Bożej tajemnicy (15).

„Wzrastanie Jezusa w mądrości, w latach i w lasce (Łk 2, 52) dokonywało się w środowisku Świętej Rodziny, pod opieką Józefa, na którym spoczywało wzniosłe zadanie wychowania, czyli żywienia i odziewania Jezusa, nauczania Go Prawa i zawodu, zgodnie z powinnościami przypadającymi ojcu”. W taki sposób Józef był rzeczywistym opiekunem i wychowawcą Jezusa w Nazarecie. Żywił Tego, który potem sam stał się naszym pokarmem (16).

Józef do końca — podobnie jak Maryja — pozostał wierny wezwaniu Bożemu.

Ewangelie nie zapisują żadnego słowa, które by wypowiedział. „Ale milczenie Józefa ma swą szczególną wymowę: poprzez to milczenie można w pełni odczytać prawdę, jaką zawiera ewangeliczne stwierdzenie: «mąż sprawiedliwy» (por. Mt 1, 19). Trzeba umieć odczytać tę prawdę, zawiera się w niej bowiem jedno z najważniejszych świadectw o mężczyźnie i jego powołaniu” (17).

O tym „mężu sprawiedliwym” można przede wszystkim powiedzieć, że był Oblubieńcem Maryi. Taki stan rzeczy zostaje usankcjonowany przez anioła (18). „W słowach nocnego zwiastowania Józef odczytuje nie tylko Bożą prawdę o nie wypowiedzianym wręcz powołaniu swej Oblubienicy. Odczytuje zarazem na nowo prawdę o swoim własnym powołaniu. Ten «mąż sprawiedliwy», który w duchu najlepszych tradycji ludu wybranego umiłował Dziewicę z Nazaretu, związał się z Nią oblubieńczą miłością, zostaje przez Boga samego na nowo wezwany i powołany do tej miłości”. Duch Święty, Ten, który zapoczątkował istnienie człowiecze Syna Bożego w łonie Maryi, wzniecił nową, silną i pogłębianą miłość Józefa ku Maryi. Miłość ta wyrażała się w pogłębianych duchowych relacjach między nim a Małżonką. I to jest istotny wymiar, który powinien cechować męską miłość oblubieńczą (19).

Celibat i dziewictwo nie pozostaje w antagonizmie z małżeństwem. Są to jedynie dwa różne sposoby przeżywania tajemnicy przymierza Boga z ludźmi. Widać to na przykładzie Józefa i Maryi. „Poprzez całkowite ofiarowanie siebie Józef wyraża bezinteresowną miłość do Matki Boga, składając Jej «małżeński dar z siebie». Zdecydowany pozostać w ukryciu, by nie być przeszkodą dla Bożego planu dokonującego się w Niej, Józef wypełnia wyraźne polecenie otrzymane od anioła: przyjmuje Maryję do siebie i szanuje Jej wyłączną przynależność do Boga. Z drugiej strony właśnie małżeństwo z Maryją stanowi źródło szczególnej godności Józefa i jego praw wobec Jezusa”. Godność Maryi jest niewysłowiona. Józef przez małżeństwo z Nią w tej godności uczestniczy, jako że między małżonkami istnieje wspólnota dóbr (20).

Święta Rodzina, związana z tajemnicą Wcielenia, sama też jest tajemnicą. Do tej tajemnicy należy ojcostwo Józefa. „Nie jest to ojcostwo pochodzące ze zrodzenia, ale nie jest ono pozorne czy też tylko zastępcze. Posiada pełną autentyczność ludzkiego ojcostwa, ojcowskiego posłannictwa w rodzinie”, jako że w jedności unii hipostatycznej zostało przyjęte przez Syna Bożego człowieczeństwo, wraz ze wszystkim, co temu człowieczeństwu towarzyszy, a więc także rodziną i ojcostwem Józefa. Ten zaś, który przez wiarę przyjął swoje ojcostwo wobec Jezusa, potem coraz pełniej odkrywał dar tego ojcostwa (21).

Rodzina Jezusa, Maryi i Józefa była złączona miłością. „Codziennym wyrazem tej miłości jest w życiu Rodziny nazaretańskiej praca”. Jezus był podany Józefowi, tzn. wraz z nim wykonywał pracę cieśli. Praca fizyczna została wraz z człowieczeństwem Jezusa przyjęta do tajemnicy Wcielenia. „Została też w szczególny sposób odkupiona. Józef z Nazaretu, przez swój warsztat, przy którym pracował razem z Jezusem, przybliżył ludzką pracę do tajemnicy Odkupienia” (22). Cnota pracowitości zajmowała w ludzkim wzrastaniu Jezusa ważną rolę, gdyż przez pracę człowiek może bardziej stać się człowiekiem. Wszyscy ludzie powinni rozumieć zatem sens pracy (23).

Św. Józef jest wzorem dla wszystkich na drodze uświęcania się. Uczy on, że „aby być dobrym i autentycznym naśladowcą Chrystusa, nie trzeba dokonywać wielkich rzeczy, ale posiadać cnoty zwyczajne, ludzkie, proste — byle prawdziwe i autentyczne” (24).

Praca Józefa w Nazarecie jest spowita milczeniem. Ewangelia mówi jedynie o Jego „uczynkach”. Wiemy jednak, że towarzyszyła temu kontemplacja Bożych tajemnic. Dlatego to wielka odnowicielka Karmelu, św. Teresa od Jezusa, stała się odnowicielką kultu tego świętego w zachodnim chrześcijaństwie (25).

„Ofiarę Józefa z czysto ludzkiej miłości i planów oraz późniejszy jego styl życia można zrozumieć jedynie w kontekście jego intensywnego życia wewnętrznego (26). Jezus i Józef pozostawali w jedynej swego rodzaju więzi. «Ojcowska» miłość Józefa z pewnością wpływała na «synowską» miłość Jezusa i — wzajemnie — «synowska» miłość Jezusa wpływała na pewno na «ojcowską» miłość Józefa: jakże zatem zmierzyć głębię tej jedynej w swoim rodzaju więzi? (...) W Józefie urzeczywistnia się także idealne przezwyższenie pozornej napięcia między życiem czynnym i kontemplacyjnym, możliwe dla tego, kto posiadał doskonałą miłość” (27).

Kiedy Kościół przeżywał trudne czasy, papież Pius IX ogłosił św. Józefa „Patronem Kościoła katolickiego”. Papież ten wiedział, że nie jest to akt przejęciowy, gdyż Kościół po Maryi największą czcią otacza św. Józefa. Papież Leon XIII tłumaczy, że tytuł Patrona i obrońcy Kościoła należy się temu świętemu przede wszystkim z tej racji, że strzegł on i bronił Świętej Rodziny (28). Obecnie Kościół staje nie tylko wobec trudnych czasów, ale również wobec zadania ewangelizacji świata, dlatego tym bardziej powinien szukać mocy z nieba za wstawiennictwem Józefa (29).

Kościół nie tylko pokłada ufność we wstawiennictwo Józefa, ale też i widzi w nim wspaniałą wzór wiary, tak dla poszczególnych osób i stanów, jak i dla całej wspólnoty. Józef jest tu przede wszystkim wzorem wsłuchania się w słowo Boże i wypełniania zbawczej woli Bożej. Kościół pragnie wzbogacić się cnotami ewangelicznymi, którymi jaśnieje św. Józef (30). „Kościół przemienia te swoje potrzeby w modlitwę”. Prosi przede wszystkim o to, by z taką samą czystością serca i wiernością mógł służyć Jezusowi, jak to robił św. Józef¹⁰. „Dzisiaj też mamy niestanne powody do tego, aby św. Józefowi polecać każdego człowieka” (31) i od niego uczyć się uczestnictwa w Bożej ekonomii zbawczej stojąc u progu Tysiąclecia chrześcijaństwa, (32).

¹⁰ W tym miejscu Jan Paweł II przypomina tekst modlitwy do św. Józefa, dołączonej przez Leona XIII do wspomnianej encykliki *Quamquam pluries*. Tekst ten jest zamieszczany obecnie w naszych modlitewnikach po Litanii do św. Józefa.

3. Ascetyczno-pastoralne znaczenie adhortacji

O ascetyczno-pastoralnym znaczeniu adhortacji *Redemptoris custos* pisali Biskupi Polscy w Liście pasterskim na Uroczystość Świętej Rodziny 1989 roku¹¹, adresując tym razem swoje rozważania przede wszystkim do małżonków i ojców rodzin.

„Ten dokument nauczania Ojca Świętego, datowany 15 sierpnia 1989, a rozpowszechniony w ostatnich miesiącach tego roku — pisali Biskupi — przyjmujemy z wielką wdzięcznością, między innymi także dlatego, że po encyklice o Odkupicielu człowieka (*Redemptor hominis*) można w nim widzieć dopełnienie nauczania także o Świętej Rodzinie, w której św. Józef spełniał wobec Odkupiciela zadania opieki Ojca, a wobec Matki Odkupiciela — posłannictwo męża”¹².

Biskupi Polscy, opierając się na wspomnianym dokumencie nauczania Ojca Świętego, podkreślają, że św. Józef, wypełniając swoje zadania małżonka i ojca, aby ocalić życie Jezusowi, udaje się na wygnanie do Egiptu; wolę Bożą przyjmuje dyskretnie i rzetelnie z nią współpracuje¹³. I choć na kartach Ewangelii nie wypowiada żadnego słowa, nie mamy wątpliwości, że jest to „mąż sprawiedliwy”, czyli pod każdym względem święty. „Papież łączy z tym następującą refleksję: «Trzeba umieć odczytywać tę prawdę, zawiera się w niej bowiem jedno z najważniejszych świadectw o mężczyźnie i jego powołaniu»” (RC 17). Jego miłość do Dziewicy Maryi, większa od tej, jakiej mógł oczekiwać wedle miary swego ludzkiego serca, ukazuje najpierw dostojeństwo miłości, przepiękną harmonię serc wobec siebie otwartych i wzajemnie sobie oddanych. „Takiej właśnie miłości, która jest w stanie uzdrowić nasze chore rodziny, życzymy wszystkim, zwłaszcza młodym, dopiero tworzącym rodziny, aby na dobrym i mocnym fundamencie budowali swoje szczęście”¹⁴.

Biskupi stawiają mężczyznom, zwłaszcza młodym, wzór św. Józefa przed oczu i proszą, by umieli bronić miłości i godności „wybranych przez siebie żon i matek wspólnego potomstwa”¹⁵. Proszą, by ta postawa odwołała ich od nieodpowiedzialnej zmysłowości, plugawego słownictwa, by nie zrywali przymierza miłości przez rozwody lub nie naruszali tego inaczej. Następnie piszą o ich „służbie życiu ze wszystkimi jej obowiązkami i przywilejami (...) Mąż sprawiedliwy nie pozwoli, by zwyciężali ci, co czyhają na życie dziecka (por. Mt 1,20) (...) Stanowczość i zdecydowanie św. Józefa w obronie życia Bożego Dziecięcia daje tu wzór i zapewnienie szczególnej pomocy Opatrzności w urzeczywistnianiu tego zadania”¹⁶.

„Mąż sprawiedliwy, Józef Oblubieniec i Józef Opiekun — pisali Biskupi, rozważając tekst adhortacji — jest także natchnieniem pracowitości. Od wielu już lat coś sprzysięgło się w naszym kraju przeciw tej cnocie (...) Niech więc zniknie z naszego pola widzenia nieuczciwość w pracy, niech sumień ludzi Kościoła nie obciąża grzech lenistwa, niedbalstwa i lekceważenia człowieka. Wraz z wciąż jeszcze tylko postulowanym uznaniem dla pracy niech idzie w parze wasz szacunek dla grosza zdobywanego w takim trudzie. Bądźcie więc trzeźwi, nie unieście ani siebie, ani owoców waszej pracy”. Z tym

¹¹ List pasterski Biskupów Polskich na Uroczystość Świętej Rodziny 1989 roku, Częstochowa, 1 grudnia 1989, mps.

¹² *Tamże*, nr 1.

¹³ *Tamże*.

¹⁴ *Tamże*.

¹⁵ *Tamże*, nr 2.

¹⁶ *Tamże*.

ostatnim apelem Biskupi zwrócili się nie tylko do dorosłych mężczyzn, ale również do uczniów szkół zawodowych¹⁷.

Pod koniec Listu pasterskiego Biskupi Polscy zwracają uwagę na życie duchowe św. Józefa, z którego płynęła dla niego siła do spełniania swoich zadań w rodzinie, do podejmowania „wielkich decyzji, kiedy bez wahania podporządkował się Bożym nakazom”¹⁸. Z życia duchowego ma również płynąć wewnętrzna siła do spełniania zadań i podejmowania odpowiedzialnych decyzji przez obecnych małżonków i ojców. „Niech tę pobożność w życiu rodzinnym zasila wspólna modlitwa, Eucharystia, sakrament pojednania (...) W naszych katolickich domach musi się znaleźć czas na wspólną lekturę Pisma Świętego, na rodzinną rozmowę — jakby dzielenie się sobą, na wspólną drogę do kościoła. Obecne czasy wymagają ciągłego pogłębiania świadomości chrześcijańskiej i stałej więzi z życiem Kościoła”¹⁹.

Trudno powiedzieć, że wspomniany dokument nauczania naszych Biskupów wyczerpuje ascetyczno-pastoralny aspekt papieskiej adhortacji. Byłoby to niemożliwe nawet ze względów zasadniczych. Adhortacja o św. Józefie ma bowiem ogromne znaczenie dla duchowej formacji mężczyzn, zwłaszcza mężów i ojców, jako że niesie bardzo bogaty materiał do studiów i rozważań.

W postaci św. Józefa ogniskują się takie cechy życia doskonałego, jak: religijność (konsekwentna, objawiająca się w życiu, potwierdzona trudnymi decyzjami), ofiarność, zdolność do dojrzałej miłości, opiekuńczość, szacunek dla małżonki i dla powstającego ludzkiego życia, odwaga, aktywny udział w wychowaniu dziecka i w jego życiu religijnym, zdolność do wyrzeczeń, pracowitość, roztropność, cichość, delikatność, sprawiedliwość, dyskrecja itp. W praktyce ascetyczno-duszpasterskiej jest to postać ze wszech miar zasługująca na popularyzację i naśladowanie.

Adhortacja nie jest jednak skierowana tylko do mężczyzn. Rodzice, w oparciu o ten dokument, mogą wychowywać swoje dzieci w szacunku do siebie, powołując się na przykład Jezusa i uświadamiając dzieciom trudy, które ponieśli przy ich rodzeniu i wychowaniu, ilustrując to obrazami z życia Świętej Rodziny. Mogą też posłużyć się myślami tam zawartymi, by uzasadnić dzieciom doczesną i nadprzyrodzoną wartość pracy.

Rodzice i wychowawcy młodzieży dorastającej mogą posłużyć się niniejszą adhortacją, by ukazać młodym chrześcijańską wizję małżeńskiej miłości i ideał rodziny.

Studium adhortacji i jej zastosowanie w praktyce duszpasterskiej mogą pomóc w wypracowaniu wzoru wewnętrznego życia męża i ojca, wzoru mężczyzny, którego antytezą staje się bardzo często filmowy bohater. Treść adhortacji powinna stać się przedmiotem kazań, homilii, nauk stanowych podczas rekolekcji, konferencji dla młodzieży pozaszkolnej, pouczeń penitentów w konfesjonale, prywatnych rozmów duszpasterskich oraz katechizacji na różnych poziomach. Apel papieża i jego zachęta, by rozwijać kult św. Józefa oraz wpatrywać się w jego postać i go naśladować powinny natchnąć duszpasterzy i chrześcijan świeckich. Adhortacja powinna stać się przedmiotem rozmyślań dla mężczyzn, by odnaleźli swoją niejednokrotnie zagubioną lub „wprostowali” zdeformowaną tożsamość i chrześcijańską duchowość.

ks. Adam Jerzy Krasuski, Kąkolewnica

¹⁷ *Tamże*, nr 3.

¹⁸ *Tamże*.

¹⁹ *Tamże*.

II. CZY ISTNIEJE BOŻE POWOŁANIE DO ŚWIECKIEGO STANU ŻYCIA?

Pytanie zawarte w temacie wywodzi się zapewne stąd, że w nauczaniu kościelnym mówi się prawie wyłącznie o powołaniu kapłańskim i zakonnym. Natomiast bardzo rzadko wspomina się o powołaniu do życia w świecie.

Powód takiego stanu rzeczy jest dość łatwo zrozumiały. Odczuwa się potrzebę powołań kapłańskich i zakonnych. Stąd często się o nich mówi. Poza tym, w związku z tą potrzebą wypracowano w teologii kryteria i znaki powołania kapłańskiego i zakonnego. Teologia interesowała się istotą powołania kapłańskiego i zakonnego w oparciu o istniejące zapotrzebowanie społecznokościelne. Natomiast gdy chodzi o powołanie do stanu życia w świecie, czy inne powołania, nie odczuwano takiej potrzeby. Stąd powstały pewne zapóźnienia w naukach teologicznych. Mówię: „w naukach teologicznych”, ponieważ o powołaniu traktuje się w różnych dziedzinach teologii oraz nauk pomocniczych, jak np.: teologia moralna, psychologia powołania, socjologia powołań itp.

Na wstępie należy zaznaczyć, że potrzebne jest nam jakieś przynajmniej prowizoryczne określenie „powołania”. Przez powołanie rozumiemy tutaj wezwanie Boże do określonego i stałego sposobu życia, przez który człowiek realizuje swój cel, czyli swoje przeznaczenie życiowe.

Tak rozumiane powołanie zakłada istnienie Boga osobowego, który powołując człowieka do istnienia, wyznacza mu zarazem cel i zadania do spełnienia. O powołaniu nie może być mowy w ateizmie, czy także w religiach Dalekiego Wschodu, które nie uznają Boga osobowego. Tylko Bóg, jako Osoba, Nieskończenie Mądry i Wszechwiedzący, może „wołać” (stąd nazwa „powołanie”) po imieniu; może „przyzywać” do Siebie i do przyjaźni ze sobą. Może wyznaczyć człowiekowi zadania do wykonania i zobowiązywać człowieka — z zachowaniem jego osobowej wolności — do wypełnienia zleconego zadania. Przykładem może tu być pówołanie Abrahama, Mojżesza, proroków, apostołów, św. Pawła itd. Religia judeochrześcijańska jest religią wywodzącą się z powołania i religią ludzi powołanych.

Tak rozumiane powołanie zawiera w sobie trzy główne elementy. A mianowicie:

1) Wezwanie ze strony Boga. Powołującym jest zawsze Bóg, który pierwszy poznaje człowieka, ogarnia go swoją miłością i wyznacza mu zadanie do spełnienia. W powołaniu jest zawarty akt Bożego poznania, miłości i woli, które się dokonują w Bogu od wieków i wiążą się z aktem stworzenia człowieka.

2) Odpowiedź człowieka na wezwanie Boże. Wyraża się ona w gotowości przyjęcia Bożego wezwania oraz realizacji tego, do czego człowiek został wezwany. Powołanie ma więc charakter responsoryjny, dialogalny. Człowiek odpowiada w sposób mniej lub więcej doskonały. Ma bowiem wolną wolę. W związku z tym człowiek może się także sprzeciwić Bożemu powołaniu. Może je też „utracić”, mówiąc popularnie. W związku z tym konieczny jest jeszcze trzeci element:

3) Wierność w realizacji wezwania Bożego. Bez tej wierności życie ludzkie będzie byle jakie; będzie nacechowane odchyleniami i upadkami, które czynią człowieka nieszczęśliwym. W tym kontekście to, co nazywamy grzechem, w swej istocie jest sprzeniewierzeniem się wezwaniu Bożemu. A więc jest niewiernością w realizacji powołania Bożego.

Mając na uwadze takie określenia, możemy szukać odpowiedzi na główne pytanie zawarte w temacie. Odpowiedzi należy szukać najpierw u samego Boga, a więc w Jego słowie, tj. w Piśmie Świętym.

1. Pismo Święte o powołaniu do świeckiego stanu życia

Jak już wspomniano, religia chrześcijańska jest religią wywodzącą się z powołania i opartą na fakcie powołania (Abraham, Mojżesz, Chrystus, apostołowie). Według nauki Chrystusa wszyscy są powołani do przyjaźni i uczty miłości z Bogiem. Najdobitniej wyraża tę myśl przypowieść Chrystusa o zaproszonych na gody (czytana na procesji Bożego Ciała), kiedy to zaproszeni zaczęli się wymawiać różnymi przyczynami (kupiłem wieś, woły, ożeniłem się, por. Łk 14, 15—24). Nakaz misyjny został skierowany w ogóle do wszystkich ludzi, którzy są przez Boga wzywani (Mt 28, 19). Dzięki powołaniu Chrystus gromadzi wokół siebie Dwunastu (Mk 3, 13); ale również inni słyszą z ust Chrystusa analogiczne wezwanie (Mk 10, 21; Łk 9, 59—62). Nauczanie Chrystusa zawiera apel, czyli wezwanie do naśladowania Go na nowej drodze. Jest to wezwanie skierowane do wszystkich uczniów-chrześcijan: „Jeśli kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladowuje” (Mt 16, 24; J 7, 17). A jeśli na innym miejscu Pan Jezus powiedział „wielu jest powołanych, ale mało wybranych”, to dlatego, że wezwanie do Królestwa jest apelem osobistym i każdy mu może się przeciwstawić (Mt 22, 1—14).

Apostołowie w swoim nauczaniu uznawali wszystkich członków Kościoła za „wybranych” i „powołanych”. Św. Piotr w pierwszym Liście zwraca się: „do wybranych, przybyszów wśród rozproszenia w Poncie, Galacji, Kapadocji, Azji i Bitynii” (1 P 1, 1). W drugim Liście św. Piotr upomina wiernych: „Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór” (2 Pt 1, 10). Św. Paweł nazywa chrześcijan z Rzymu i Koryntu „świętymi dzięki powołaniu” (Rz 1, 1.7; 1 Kor 1, 1 n). Zachęcał chrześcijan w Koryncie, aby „każdy trwał w takim stanie, w jakim zastało go powołanie” (1 Kor 7, 24). Życie chrześcijanina jest powołaniem, bo jest życiem „w Duchu”, bo „Duch Święty przyłącza się do naszego ducha” (Rz 8, 16). Kościół nazywa się z grecka *Ekklesia*, czyli wspólnota „powołania”, albo też *Eklekte*, czyli „wybrana” (1 J 1), ponieważ się składa z samych „powołanych” (*kletoi*) oraz „wybranych” (*eklektoi*). W listach św. Pawła nazwa „powołani” Jezusa Chrystusa jest stosowana w ogóle zamiast „chrześcijanie”. Oprócz tego stosowana jest nazwa „święci”, „bracia”, „braterstwo” itp., które wyrażają szczególną godność i zarazem podstawową równość wszystkich członków Kościoła. Wspaniały opis treści powołania chrześcijańskiego znajduje się w Liście św. Pawła do Efezjan. Chodzi w nim o powołanie wszystkich wiernych. Czytamy w Liście:

„W Nim (tzn. Chrystusie) bowiem wybrał nas (Bóg) przed założeniem świata,

abyśmy byli święci i niepokalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli ku chwale majestatu swej łaski... (Ef 1, 4—6).

„...nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął... aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie” (Ef 1, 9—10).

W tekście tym znajdujemy ważne stwierdzenie, że: 1) Bóg powołał nas i wybrał „przed założeniem świata”; 2) Celem powołania naszego jest świętość; 3) Powołanie chrześcijańskie jest aktem Bożej miłości; 4) Jest postanowieniem woli Bożej dla zjednoczenia wszystkich i wszystkiego w Chrystusie jako Głowie całego wszechświata, czyli całego kosmosu. Tak więc w Liście do Efezjan znajduje się w pierwszym rozdziale ten wspaniały hymn o powołaniu chrześcijańskim.

2. Nauka Soboru o powołaniu świeckich

Wyraźnie o powołaniu Bożym ludzi świeckich naucza Sobór Watykański II. Sobór świadomie zamierza uzupełnić pewne braki w tradycyjnej nauce teologicznej o Kościele, a zwłaszcza te braki, które dotyczą ludzi świeckich — mężczyzn i kobiet. Dlatego Sobór postanawia „ze względu na szczególne okoliczności naszych czasów” rozważyć sprawę świeckich od podstaw (KK 30). W związku z tym cały osobny rozdział IV w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* został poświęcony ludziom świeckim. Rozdział ten zawiera w załączeniu całą teologię laikatu.

W słynnym numerze (artykule) 31 wspomnianej Konstytucji znajduje się pierwsza próba opisowego określenia człowieka świeckiego uwzględniająca pozytywną treść teologiczną, jaka zawiera się w nazwie i pojęciu „chrześcijanin świecki” (łac. *laicus*, spolszczone „laik”). Określenie to składa się z dwóch części. W pierwszej części soborowego określenia świeckiego chrześcijanina podano te cechy, które są wspólne wszystkim wiernym (a więc także i duchowym). Pierwszym i podstawowym składnikiem określenia jest fakt chrztu. Chrześcijanin świecki to przede wszystkim człowiek ochrzczony. Przez chrzest dokonuje się włączenie ludzi w Chrystusa i Jego tajemnicze Ciało, którym jest Kościół.

Z faktu wszczęcia w Chrystusa i w Kościół wynika druga cecha, którą jest uczestnictwo każdego chrześcijanina w potrójnym urzędzie, a zarazem zadaniu Chrystusa i Kościoła, a mianowicie w urzędzie kapłańskim, prorockim i królewskim. Uczestnictwo to daje każdemu chrześcijaninowi prawa i obowiązki w zakresie sprawowania kultu Bożego, nauczania i służby w szeregach Królestwa Chrystusowego.

Z tego potrójnego uczestnictwa wywodzi się z kolei trzecia cecha: posłannictwo w Kościele i w świecie, a więc to wszystko, co określamy mianem apostołstwa.

Te pierwsze trzy cechy soborowego określenia chrześcijanina świeckiego są wspólne z innymi członkami Ludu Bożego (kapłanami i zakonnikami).

W drugiej części soborowego opisu podano cechy wyróżniające, czyli własne ludzi świeckich, które nazwano ogólnie „charakterem świeckim” (*indoles saecularis*). Na ten świecki charakter składają się dwie cechy, a mianowicie: Boże powołanie do pozostania w świecie oraz uświęcenie świata od wewnątrz jego struktur. Sobór tak to opisuje: „Natomiast zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania (a więc istnieje „własne” powołanie ludzi świeckich), jest szukać Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej. Żyją oni w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których niejako utkana jest ich egzystencja” (KK 31). I dodaje Sobór to zasadnicze stwierdzenie: „Tam (tzn. do świata) ich Bóg powołuje”. Tak więc, Sobór naucza wyraźnie nie tylko o tym, że świeccy chrześcijanie mają „właściwe im powołanie”, ale że to jest powołanie Boże, czyli dane od Boga i zarazem, że jest ono ukierunkowane ku światu.

W związku z tym pozostaje kolejna pozytywna cecha tego powołania: uświęcenie świata od wewnątrz jego struktur. Odnosny tekst soborowy wyraża to następującymi słowami: „Tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie (a więc świeckie) zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako...” (KK 31). Zaczyn (kwas ewangeliczny), ażeby mógł wywieść swój skutek fermentacji świata, musi wnikać w jego miąższ, w ciasto świata, aby go przepoić duchem Ewangelii. W tym leży różnica powołania księży i zakonników w prawnianiu z powołaniem ludzi świeckich. Wprawdzie także księża i zakonnicy, jak i cały Kościół są także powołani do zbawiania i uświęcania świata. Mają to

jednak czynić w inny sposób, nie na kształt zacznym ewangelicznego, czyli nie od wewnątrz struktur świata. Księża bowiem i zakonnicy przez celibat oraz przez śluby zakonne, a także przez życie we wspólnocie zakonnej zostają w pewien sposób wyłączeni ze świata; od tego, co stanowi zasadniczą jego treść, tj. od życia małżeńskiego i rodzinnego oraz od świeckiego zawodu. Nie mogą więc uświęcać świata bardziej bezpośrednio, czyli od wewnątrz jego struktur. Co stanowi treść własnego powołania Bożego ludzi świeckich? Oczywiście, że i księża, i zakonnicy mają się przyczynić do uświęcania rodzin i pracy zawodowej, ale mogą to czynić w inny sposób, „bardziej od zewnątrz”, czyli bardziej pośrednio, jak np. przez sprawowanie sakramentów, nauczanie i przykład życia ofiarnego.

Widać stąd, jak ważną i niezastąpioną jest rola świeckich w postannictwie Kościoła dla zbawienia i uświęcenia świata. W tym ich świeckim powołaniu do „konsekracji” świata nikt ich nie może zastąpić ani wyręczyć. Potwierdza to także Synod Biskupów (1987 r.). Sobór naucza dalej, że: „Ludzie świeccy zaś szczególnie powołani są do tego, aby czynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi” (KK 33). Kościół przez świeckich staje się „obecny” w świecie i nawiązuje za ich pośrednictwem zbawczy kontakt ze światem. Bez świeckich Kościół byłby niezdolny do pełnienia swojej zbawczej misji wobec świata. Nie miałby środka kontaktu i pasa transmisyjnego. Dlatego Sobór kieruje usilny apel do świeckich:

„Ludzie świeccy... powołani są do tego, aby jako żywe członki ze wszystkich swoich sił, jakie otrzymali z dobrodziejstwa Stworzyciela i z Łaski Odkupiciela, przyczyniali się do wzrastania Kościoła i do jego ustawicznego uświęcenia” (KK 33).

Synod Biskupów (1987 r.), poświęcony właśnie powołaniu i postannictwu świeckich w Kościele i świecie miał jako główne zadanie pogłębienie tego, co już Sobór nauczał o roli świeckich. Przypomniął i rozwinął naukę, że świeccy na mocy Bożego powołania ukierunkowanego ku zbawieniu i uświęceniu świata, a nie z woli Kościoła czy z tytułu jakiejś „promocji laikatu” są odpowiedzialni za zbawcze postannictwo Kościoła w stosunku do świata. Że są „posłani”, „missi”, przez samego Chrystusa, na mocy chrztu i bierzmowania. Synod przypomniał o tym w swoim Orędziu skierowanym do Ludu Bożego.

W związku ze świeckim charakterem powołania chrześcijanie świeccy „winni wydatnie przyczynić się do tego, aby dobra stworzone doskonalone były dzięki ludzkiej pracy, technice i cywilizacji społecznej, zgodnie z przeznaczeniem, jakie im wyznaczył Stwórca, i z oświeceniem, jakie przyniosło Słowo jego, dla powszechnego pożytku wszystkich bez wyjątku ludzi, aby były między nich bardziej odpowiednio rozdzielane i aby na swój sposób przyczyniały się do powszechnego postępu...” (KK 36). W ten sposób świeccy przygotowują Drogi Królestwu Bożemu.

Tak więc według wyraźnej nauki Soboru Watykańskiego II potwierdzonej na Synodzie (1987 r.), istnieje własne, odrębne powołanie ludzi świeckich do życia w świecie, tzn. w konkretnych warunkach życia rodzinnego, w zawodzie świeckim i wynikających stąd zadaniach doczesnych. Synod te zadania w zakresie doczesności jeszcze bardziej uwydatnił i rozpracował.¹

W kontekście tego, co dotąd powiedziano, zawiera się również twierdzenie o istnieniu Bożego powołania do sakramentalnego życia małżeńskiego i rodzinnego, a także i do świeckiego zawodu.

3. Boże powołanie do sakramentalnego małżeństwa

Przekonanie o Bożym powołaniu do sakramentu małżeństwa ma dość mocne podstawy w Piśmie Świętym oraz w nauczaniu Kościoła.

Gdy chodzi o Pismo Święte, wchodzi tutaj w grę stwierdzenie św. Pawła,

¹ Por. *Christifideles laici*, n. 15—16.

że małżeństwo (podobnie jak i powołanie do dziewictwa ze względu na Królestwo Boże) stanowi „własny dar” (*idion chárisma*) od Boga (por. 1 Kor 7, 7). Charyzmaty zaś mają tę cechę, że są udzielane dla dobra wspólnoty, a nie przede wszystkim dla osobistego udoskonalenia. Tak więc i małżeństwo ma na celu głównie dobro wspólnoty rodzinnej, dobro Kościoła oraz dobro społeczeństwa. Przez małżeństwo i rodzinę lud Boży się rozrasta i trwa przez wieki. To samo trzeba powiedzieć i o narodzie oraz o społeczności świeckiej. Jako zaś „dar Boży”, czyli szczególna łaska, małżeństwo wiąże się ze szczególnym powołaniem Bożym do zadań w rodzinie, w Kościele i w społeczeństwie. W tym kontekście sakramentalne małżeństwo jest równocześnie powołaniem do spełniania wynikających zeń zadań.

Św. Paweł mówi w Liście do Efezjan (Ef 5, 32) o małżeństwie między chrześcijanami jako „tajemnicy wielkiej”, jako symbolu miłości Chrystusa do Kościoła oraz Kościoła do Chrystusa. Sakramentalność małżeństwa chrześcijańskiego jest, według św. Pawła (por. cały rozdział piąty Listu do Efezjan), ciągłym uobecnianiem wspomnianej miłości Chrystusa do Kościoła i miłości Kościoła do Chrystusa. Ten sakramentalny znak małżeństwa trwa tak długo, jak długo żyją małżonkowie we wzajemnym poszanowaniu i miłości; trwa aż do śmierci jednego z małżonków. Dopiero śmierć przerywa widzialność tego znaku miłości Chrystusowej.

Tak więc, małżeństwo chrześcijańskie w rozumieniu Kościoła, jest stałym symbolem przymierza miłości Boga ku ludziom. I do tak rozumianego znaku przymierza potrzebne jest Boże wezwanie, zwane powołaniem. Wyraża się ono najpierw w naturalnej skłonności cielesnej i duchowej, która skłania do wyboru partnera małżeństwa, a następnie w tym różnym — czasem przypadkowym, jakby się mogło zdawać — zbiegu okoliczności, które prowadzą do spotkania się dwojga osób, do ich bliższego zaznajomienia się i przyjaźni, a następnie do sakramentalnego małżeństwa. Wszystkie te elementy, także i „przypadkowe” okoliczności życia ludzkiego, zostały przewidziane w Boskim planie Opatrzności, by mogło się spełnić Boże wezwanie do małżeństwa. To Boże wezwanie, czyli powołanie małżeńskie stanowi ważną część Bożego planu zbawienia w stosunku do konkretnej osoby ludzkiej.

Nasuwa się tutaj refleksja na temat analogii między powołaniem do kapłaństwa i małżeństwa. Jedno i drugie opiera się na Bożym wezwaniu. Stąd wywodzi się nierozzerwalność sakramentalnego małżeństwa jak i nieodwołalność sakramentu kapłaństwa. Bóg daje powołanie na zawsze, a nie „na próbę”. Na tej podstawie papież Jan Paweł II nie udziela z zasady zwolnienia z celibatu kapłańskiego; tak jak nie udziela się rozwodu z ważnie zawartego i dopełnionego małżeństwa.

Tak więc, nierozzerwalność małżeństwa jak i nieusuwalność kapłaństwa mają swe korzenie oraz uzasadnienie w odwiecznym Bożym wezwaniu i wybraństwie, które nazywamy powołaniem.

4. Czy istnieje powołanie także do świeckiego zawodu?

W związku z tym, co już powiedziano, rodzi się pytanie: czy istnieje także Boże powołanie do zawodu świeckiego? — Odpowiedź na to pytanie nie może być tak jednoznacznie jasna, jak w sprawie sakramentalnego małżeństwa. Sakrament bowiem a świecka praca zawodowa to dwie różne rzeczywistości, należące do dwu różnych porządków: religijnego i świeckiego. Dla chrześcijanina jednak te dwa odmienne porządki łączą się w jednym zbawczym zamierzeniu Boga. Stąd więc można stawiać pytanie o Bożą myśl i Boże wezwanie (zwane powołaniem) także w odniesieniu do świeckiego zawodu.

Trzeba tu jednak zaraz przyznać, że zarówno stanowisko Pisma Świętego, jak i nauczanie Kościoła, zwłaszcza nauka Soboru Watykańskiego II, nie są w tej sprawie całkiem i jednoznacznie jasne.

Pismo Święte Starego Testamentu mówi o Bożym powołaniu niektórych ludzi do świeckiego zawodu. Tak więc, Bóg powoływał np. królów, sędziów i wodzów dla swego ludu. Powoływał również niektórych pracowników — artystów do budowy i zdobienia przybytku. Czytamy w Księdze Wyjścia: „Oto wezwał Pan po imieniu Bezeleela, syna Uriego, z pokolenia Judy i nappełnił go duchem Bożym, mądrością i rozumieniem, i umiejętnością i wszelką nauką, aby obmyślił i wykonał roboty w złocie, srebrze i miedzi, i przez rżnięcie kamienia, i przez robotę ciesielską... Ooliaba też, syna Achisemecha, z pokolenia Dana. Obydwo wyćwiczył w mądrości, aby czynili robotę ciesielską, tkacką i hafciarską...” (Wj 35, 30—35). Z faktu, że Pan Bóg powołał niektórych do świeckich zawodów, nie wynika jeszcze twierdzenie ogólne, że Bóg powołuje wszystkich do określonego zawodu. Należy jednak przyznać, że Pismo Święte w pewien sposób sprzyja takiemu uogólnieniu.

W Nowym Testamencie nie znajdujemy tekstów wprost potwierdzających tezę o Bożym powołaniu do świeckiego zawodu. Sw. Paweł w Liście pierwszym do Koryntian podaje taką ogólną zasadę: „Niech każdy postępuje tak, jak mu Pan wyznaczył, zgodnie z tym, do czego Bóg go powołał” (1 Kor 7, 17). Nie jest to jednak całkiem jasne i pewne, czy miał tutaj na myśli świecki zawód.

Sobór Watykański II także nigdzie w sposób jednoznaczny nie rozstrzyga tej kwestii. Sprzyja jednak na pewno tezie, że także świeckie zawody można uznawać za Boże powołanie. Najjaśniejszy pod tym względem jest tekst Konstytucji duszpasterskiej. Oto jego brzmienie:

„Różne są dary Ducha: gdy jednych powołuje On, by dawali jawne świadectwo pragnieniu nieba i zachowali je żywe w rodzinie ludzkiej (chodzi tu wyraźnie o powołania tzw. duchowne), innych wzywa, by poświęcili się ziemskiej służbie ludziom (chodzi o zawody świeckie w ogólności), przygotowując tym swoim posługiwaniem tworzywo Królestwa niebieskiego” (KDK, 38). Tak więc Sobór stwierdza tu ogólnie, że także ludzi świeckich Duch Boży „wzywa” (czyli powołuje — *vocat*), by „poświęcili się ziemskiej służbie ludziom”, a więc przez świeckie zawody. Co więcej: Sobór Watykański II stwierdza, że wykonywanie także i świeckiego zawodu „przygotowuje Królestwo Boże”, a więc ma znaczenie nie tylko świeckie, ale i religijne. Także Jan Paweł II w czasie trzeciej podróży do Polski przedstawiał w Tarnowie zawód rolnika jako Boże powołanie.

Sobór nie rozstrzygnął kwestii, czy w każdym konkretnym przypadku wybór świeckiego zawodu jest realizacją Bożego wezwania. Wiadomo bowiem, że czasem człowiek jest zmuszony wykonywać zawód, do którego nie czuje się ani powołany, ani uzdolniony. Czy i taki zawód może być uznany za powołanie Boże? — Ważne dla tej sprawy są kryteria, czyli znaki powołania.

Za jakiś znak Bożego powołania do określonego zawodu świeckiego można uznać: 1) wrodzone uzdolnienia, które jakby predestynują człowieka do wykonywania danego zawodu; 2) skłonność i zamiłowanie do danej pracy; 3) wreszcie społeczny podział pracy i zewnętrzne warunki umożliwiające podjęcie pracy zawodowej. 4) Należy tu oczywiście także i szczególne oświecenie Boże czy natchnienie Ducha Świętego, które pozwala człowiekowi rozpoznać swoją drogę życia. W związku z tym nasuwa się potrzeba i sens rekolekcji przed wyborem stanu życia czy zawodu. Należy więc przyklasnąć inicjatywie i praktyce rekolekcji dla maturzystów, czy w ogólności dla ludzi stojących przed wyborem drogi życiowej.

* * *

Co stąd wynika dla naszego tematu: czy istnieje powołanie do stanu życia w świecie?

Zarówno Pismo Święte, jak i nauka Kościoła zawarta w dokumentach

••

Soboru Watykańskiego II umacnia i uzasadnia odpowiedź twierdzącą. Dyskusje prowadzone na VII zwyczajnym Synodzie Biskupów oraz adhortacja *Christifideles laici* potwierdzają naukę soborową².

Jeżeli więc ponadto istnieje prawdziwe Boże wezwanie do życia małżeńskiego i rodzinnego oraz, w jakiejś mierze, także i do świeckiego zawodu, to nie ulega wątpliwości, że obok powołań duchownych, kapłańskich i zakonnych oraz do życia konsekrowanego w świecie, istnieją także prawdziwe i rzeczywiste Boże powołania do ziemskiej służby ludziom³, które przygotowują Królestwo Boże, czyli służą przysposobieniu świata na Powtórne Przyjście Pana.

ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew

² *Tamże*, n. 55—56.

³ Trochę odmienny pogląd w tej sprawie wypowiada G. Chantraine, *Les laïcs chrétiens dans le monde*, Fayard 1987, 235—239.